

Mark Twain

## PODRÓŻ MIĘDZYPLANETARNA

Otrzymaliśmy następujące ogłoszenie, które ze względu na jego sensacyjną treść, wzbudzającą ogólne i głębokie zainteresowanie, zamieszczamy w części artykułowej naszego pisma. Ufamy, że nasza decyzja w tej sprawie wymaga jedynie wyjaśnienia, nie zaś usprawiedliwienia.

Redakcja „New York Herald”

### OGŁOSZENIE

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, że wraz z panem Barnumem wydzierżawiłem na pewien przeciąg czasu komętę; zarazem ośmielam się prosić publiczność, aby raczyła łaskawie poprzeć to nasze dobroczynne przedsięwzięcie.

Mamy zamiar urządzić na komecie wygodne, a nawet luksusowe pomieszczenia stosownie do ilości osób,

pragnących zaszczycić nas swymi względami i przedsięwziąć wielką wycieczkę dla zwiedzenia ciał niebieskich.

W ogonie komety urządzimy milion prawdziwie wytwornych pokojów (zaopatrzonych w zimną i gorącą wodę, gaz, lunety, spadochrony, parasole itp.), a ilość tę możemy jeszcze powiększyć, jeśli tylko spotkamy się ze wspaniałomyślną zachętą ze strony publiczności.

Otworzymy osobne sale bilardowe i koncertowe, kluby karciane, olbrzymie teatry i czytelnie.

Na wierzchnim pokładzie zainstalujemy wspaniały park do jazdy konnej, z drogą żwirową długości 100 tysięcy mil.

Postaramy się o wydawanie pism codziennych.

O d j a z d k o m e t y

Kometa opuści New York dnia 20 bm. o godzinie 10 wieczorem. Byłoby pożądane, aby łaskawi pasażerowie

zgłosili się najpóźniej o godzinie 8 wieczorem,

a to celem uniknięcia wszelkich nieporozumień i zamieszania. Nie jest pewne, czy potrzebne będą paszporty.

Pasażerowie jednak zrobiliby roztropnie przygotowując się na tę ewentualność.

Zabieranie psów niedozwolone.

Nad bezpieczeństwem pasażerów czuwać będziemy nieustannie ze szczególną troskliwością.

Dokoła całej komety zainstalowana jest silna poręcz żelazna; przekraczanie poręczy i wychylanie się surowo wzbronione, chyba w towarzystwie moim lub mego współnika.

S ł u ż b a p o c z t o w a

Zorganizujemy ją w sposób niezawodny. Rzecz prosta, funkcjonować będzie jedynie telegraf. Tak więc

przyjaciele oddaleni od siebie o 20, a nawet 30

milionów mil, tj. zakwaterowani w krańcowych pokojach naszej komety, otrzymywać będą od siebie

wiadomości najdalej w ciągu jedenastu dni. Nocne depesze

za pół taryfy. Cały ten system telegraficzny pozostaje pod osobistym nadzorem p. Hale'a z Maine.

Posiłki o każdej porze dnia i nocy. Za podawanie do pokoiów specjalna dopłata.

Nie obawiamy się bynajmniej jakichkolwiek nieprzyjaznych kroków ze strony innych planet. Na wszelki jednak wypadek zaopatrzyliśmy się w odpowiednią ilość moździerzy, ciężkich armat i włócznie. Historia uczy, że małe, odosobnione zbiorowiska ludzkie, tak jak np. mieszkańcy dalekich wysp, okazują wrogość względem przybyszów, co może zająć również i w tym wypadku z mieszkańcami gwiazd dziesiątej i dwudziestej wielkości. W żadnym razie nie zamierzamy ubliżyć mieszkańcom jakiegokolwiek gwiazdy; przeciwnie, mamy zamiar traktować wszystkich z równą grzecznością i przyjaźnią. Nie pozwolimy sobie na to, aby ustosunkować się do małych gwiazdek inaczej niż do Jowisza lub Saturna. Powtarzam, iż nie uchybimy żadnemu ciału niebieskiemu; jeżeli jednak spotka nas jakaś niesprawiedliwość lub zniewaga ze strony bądź osób prywatnych, bądź też rządów jakiegokolwiek gwiazdy na firmamencie, wyciągniemy z tego bezzwłocznie konsekwencje. Nie będąc zwolennikami przelewu krwi, stać będziemy na straży naszych praw, nie tylko wobec poszczególnych gwiazd, ale nawet wobec całych konstelacji. Tuszemy, że na wszystkich planetach, od Wenus aż do Uranu, Ameryka, godnie przez nas reprezentowana, uczyni jak najlepsze wrażenie. Jeżeli zaś nie potrafilibyśmy wzbudzić miłości do naszego kraju, to w każdym razie potrafimy zmusić mieszkańców ciał niebieskich do respektu.

Zabierzemy ze sobą bezpłatnie wielką ilość misjonarzy, którzy szerzyć będą prawdziwe światło wśród ciał niebieskich, które acz oślepiające fizycznie, pogrążone są jeszcze – niestety! – w moralnych ciemnościach. Zaprowadzi się również przymusową naukę.

Kometa odwiedzi najpierw Marsa, następnie Merkurego, Jowisza, Wenus i Saturna. Pasażerom, którzy pragnęliby obejrzeć pierścienie, udostępniemy wszelkie środki lokomocji.

Zwiedzimy każdą gwiazdę znaczniejszych rozmiarów i wyznaczymy dostateczny okres czasu na zwiedzanie ciekawszych okolic w głębi poszczególnych ciał niebieskich.

Zwiedzanie Syriusza zostało wykreślone z programu wycieczki. Na zwiedzanie Wielkiej Niedźwiedzicy, Słońca, Księżyca i Drogi Mlecznej, zwanej Golfstromem Niebios, przeznaczona się szczególnie wiele czasu. Prosimy o zaopatrzenie się w ubiory odpowiednie do noszenia na Słońcu.

Nasz program jest tak ułożony, że rzadko kiedy przejdziemy ponad 100 milionów mil bez odpoczynku.

Pociągnie to za sobą konieczność częstych przystanków.

Kwity bagażowe wydawane będą do każdego punktu na naszej trasie.

Osoby, które przez oszczędność życzyłyby sobie odbyć tylko część naszej wycieczki, mogą zatrzymać się na dowolnej gwiazdzie i poczekać na nasz powrót.

Zwiedziwszy w ten sposób najświetniejsze gwiazdy i konstelacje naszego systemu, dotarłszy do najmniejszych iskier, ledwo widocznych przez najlepsze teleskopy, przedsięwzięmy dopiero zdumiewającą podróż celem odkrycia niezliczonych światów, uwijających się po olbrzymich przestrzeniach, które rozciągają się w niezmiernych obszarach bilionów i bilionów mil poza zasięgiem wszelkich teleskopów, tak że to, co my patrząc z Ziemi nazywamy naiwnie firmamentem, okaże się maleńkim, błyszczącym punkcikiem gdzieś pod nami, punkcikiem, który może mógłby zainteresować jakiegoś astronoma, ale który dla nas, obracających się w bezkresach nafosforyzowanych oceanów, wyda się nudnym i trywialnym drobiazgiem.

Dzieci, zasiadające do stołu razem z dorosłymi, płacą pełną takse.

Cena biletu I klasy z Ziemi do Uranu, łącznie z odwiedzinami Słońca, Księżyca i przydrożnych ciał niebieskich, wynosi zaledwie 2 dolary za 50 milionów mil.

Podróżnym reflektującym na odbycie całej wycieczki przyznaje się znaczne ulgi.

Moja kometa jest całkiem nowa, doskonale skonstruowana i nieużywana. Jej szybkość jest zadziwiająca, przebywa bowiem dziennie 20 milionów mil; mamy nadzieję, iż z wyborową załogą amerykańską i przy sprzyjającej pogodzie osiągniemy do 40 milionów mil.

Zabrania się jak najsurowiej ścigania się z innymi planetami.

Podróżni, którzy pragnęliby zmienić trasę lub też wrócić na Ziemię, mogą przesiąść się na inne komety, jesteśmy bowiem w kontakcie ze wszystkimi głównymi liniami komunikacyjnymi. Pełne bezpieczeństwo podróży zagwarantowane. Niepodobna bowiem zaprzeczyć, że niebo roi się od starych zmurszałych komet, które od dziesiątków tysięcy lat nie były dokładnie badane, a które, jak podejrzewamy, od dawna już powinny być zmienione w mgły lub zupełnie zlikwidowane; podkreślamy, iż z tym typem komet nie utrzymujemy żadnych stosunków. Pasażerom III klasy nie wolno przechadzać się po pokładzie.

Powodowani grzecznością rozesłaliśmy bezpłatne bilety generałowi Butlerowi oraz panom Shephardowi i Richardsonowi, oraz innym wielkim mężom, których zasługi położone dla dobra ludzkości nakazywały ułatwienie im odbycia tej miłej i luksusowej podróży.

Osoby, które zamierzają odbyć całą podróż, będą szczególnie uprzywilejowane.

Podróż zakończy się 14 grudnia 1991 r., kiedy to pasażerowie wysiądą w New Yorku.

Czas podróży jest przynajmniej o 40 lat krótszy niż u konkurencyjnych komet.

Wszyscy niemal deputowani, którzy nie uiścili swych długów, mogą wziąć udział w wycieczce, jeśli wyborcy pozwolą im na takie ferie.

Każda niewinna rozrywka dozwolona jest na naszym pokładzie z wyjątkiem gier hazardowych i zakładów o bieg komety.

Wszystkie stałe gwiazdy będą uszanowane, zaś takie gwiazdy, które nie ustaliły

się jeszcze, zostaną ustalone;  
jeśli spowodowałyby to zamieszanie –  
trudno! Od naszego zamiaru nie odstępimy.  
Ponieważ pan Coggia wydzierżawił nam swą kometę, nie będzie ona nosiła jego  
imienia, lecz imię mego  
wspólnika. Pasażerowie mogą uzyskać prawo współudziału  
w eksploatacji nowych gwiazd, słońc, księżyców, komet, meteorów oraz magazynów  
grzmotów i błyskawic,  
które zostaną przez nas odkryte. Dotyczy to jednak  
tylko pasażerów płacących podwójną taryfę za przejazd.  
Właścicielom fabryk i wytwórni zwracamy uwagę, że zabieramy ze sobą afisze  
reklamowe wraz z pędzlem i  
klajstrem, z których to przedmiotów można na  
bardzo przystępnych warunkach zrobić odpowiedni użytek w poszczególnych  
miejscach postoju.  
Zwolennikom palenia zwłok zwracamy uwagę, że jedziemy do bardzo gorących okolic,  
zaś warunki nasze są  
bardzo przystępne.  
Dla naszych pasażerów jest nasze przedsiębiorstwo rozrywką – dla nas przede  
wszystkim interesem.  
Bliższych informacji na temat frachtu, zakwaterowania, trasy i tym podobnych  
spraw udziela mój wspólnik;  
moja osobista odpowiedzialność rozpoczyna  
się z chwilą załadowania komety.  
Jest rzeczą niezbędną, aby w chwili takiej jak obecna duch mój nie był  
zaprzątany drobnymi, kupieckimi  
szczegółami.  
Mark Twain  
KONIEC